

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:  
z Lwowa o godz. 2. po południu,  
z prowincji o godz. 8. wieczorem.  
Dnia świąteczne są dla Lwowa o godzinie  
12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.  
W Niedziele nie wychodzi.  
Przedpłata wynosi  
z przesyłką pocztową  
nie licząc zł. 2 — kwartalnie zł. 6 —  
Za granicą kwartalnie zł. 7-50.  
W miejscu z dostawą do domu  
określenie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.  
**BIURO REDAKCYI:**  
ulica Czarneckiego 1. 4 parter  
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

# GAZETA NARODOWA

**Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują:**  
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Czarneckiego 1. 2 (sklep), księgarnia Jakubowska i Zadurówka plac Marjański 10, tudzież „Biuro Dzienników” ulica Karola Ludwika 1. 9.  
**Ogłoszenia przyjmują:**  
WPARYŻU: C. Adam (Giborowski), 53 Rue du Tour-Paris. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (O. Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moos, Siller-straße 2; A. Oppel, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wellfeld 6; H. Schallk, Wallfischgasse 11 i J. Danneberg, Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner, W. FRANKFURcie: n. M. Haasenstein & Vo. et. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: R. Ch- man et Fendler.  
**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwykłe 25 jednostek po 100 słów lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Należności za więcej lub jego miejsce 30 ct.

## Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:

We Lwowie	
miesięcznie	złr. 1.50
kwartalnie	4.50
Na prowincji	
miesięcznie	złr. 2.—
kwartalnie	6.—
połrocznie	12.—

Prosimy uprzejmie o wcześnie nadsyłanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbioru naszego pisma.

Prenumeratorowie nasi mogą otrzymać po cenie o **połowie** niższej, a mianowicie po 45 ct. z przesyłką pocztową powieści J. Giżowskiego: „Jelena” i „Dwie Nowelle”.

## Wynik konferencji czeskiej.

Lwów d. 4. listopada.

Dnia 20. września rozegrała się wiadomość, że klub posłów morawskich (staroczeski) uchwałił proponować, „aby się w obecnej poważnej dobie wszystkie postowie narodu czeskiego, sejmowi i rajchsratowi z Czech, Morawy i Ślązka, bez różnicy stanu i stronnicstwa zebrałi na wspólną naradę nad stosunkami narodu czeskiego”. A to z następujących pobudek:

„Należy zważyć, że ze wszelkich stron spozstrzegano się dążyć spotęgować udar zaczepny naszych przeciwników narodowych przeciw naszemu narodowi, a to wraz z niepomysłnym dla nas zwrotem w polityce, którego najwymowniejszym dowodem jest usunięcie zaufania narodu czeskiego z Rady korony; dalej, że polityczna waga narodu czeskiego w naszym państwie upadła a nasz postępek polityczny jest powstrzymanym; że stosunki narodu czeskiego ostatnimi czasy znacznie się pogorszyły i zachodzi obawa, iż niepomysłne skutki tej sytuacji przedewszystkiem odbiją się na interesach narodu czeskiego w Morawie”.

Zaproszenie na tę konferencję rozestano do wszystkich klubów, i wszystkie je przyjął — a nie mogli go nie przyjąć młodociesi już choćby dlatego, że tak dobitnie podniesiono w zaproszeniu interes czeski na Morawie. Była to wskazówka, że czeskie postowie z Morawy, chociaż są solidarnymi co do programu prawnopolitycznego ze staro i młodociesiami, wszelako zawsze swojej własnej trzymają się taktyki, i tak np. nie wystąpili z Rady państwa nawet wówczas, gdy starociesi zrezygnowali z udziału w jej obradach. Mogło się tedy stać, że gdyby młodociesi usunęli się od konferencji, mogłoby morawską frakcyę czeskich posłów zupełnie się oderwać i raz na zawsze swoją osobną pójść drogą — i doszłoby do materialnego i moralnego rozdarcia narodu czeskiego, a wina w zupełności spadłaby na młodociesi. Jak poważna jest sytuacja, świadczy już ten fakt, że obok czeskiego posła ze Ślązka, Hrubego, przyjął udział w konferencji poseł polski, ks. Świeży, aby zmanifestować całkowite prawnopolityczne przynależność Ślązka do korony Czeskiej. Jakoż ten udział ks. Świeżego wskazywał, że także słowiańskie postowie szlacheckie mogą się uwrzeć zmuszonymi do tego samego postępowania, co postowie morawscy, tj. do odstrzygnięcia się od Czech.

Młodociesi nie mogli uchylić się od konferencji, tem bardziej, że na sto o formalne zgromadzenie polityczne, na któremby większość głosów rozstrzygała, na któremby więc mogli być ewentualnie zamajoryzowani. Młodociesi musieli wziąć udział w konferencji, ponieważ w ludzie czeskim, między warstwą onego włościań-

ską i małowielką coraz żywiej przejawia się pragnienie zjednoczenia napowrót narodu.

I jak był wynik konferencji? Przyjęto, co prawda — jednomyślnie, zaproponowany przez dr. Riegera w imieniu staroczeskich wniosek „wspólnej manifestacyi”, która wraz z dwiema zaproponowanymi przez dr. Engla, przesa klubu młodocieskiego, ale niewiadomymi ogółowi, poprawkami, opiewa: „Biorący udział w niniejszej konferencji przedstawiciele stronniczej z Czech, Morawy i Ślązka, obstaraj przy swoich od dawna bronionych zasadach, które dają do urzeczywistnienia czeskiego prawa państwowego, do zapewnienia odpowiedniej reprezentacyi krajów czeskiej korony w Radzie koronnej, do przeprowadzenia słusznych ordynacyi wyborczych, do przeprowadzenia równouprawnienia narodowego we wszystkich krajach korony Czeskiej, tudzież do rozwoju autonomii; oświadczają, iż są gotowi bronić energicznie i zgodnie tych zasad, oraz ich faktycznego przeprowadzenia, i uważają za konieczne, w interesie pomyślniej pracy w tym kierunku, aby w owych wszystkich punktach wszystkie dotyczące stronnicstwa pamiętali o pospólnym porozumieniu”.

Jak widzimy cała pierwsza, zasadnicza część tej manifestacyi nie wypowiada nic nowego; dla takiej deklaracyi nie było potrzeba zwoływać żadnej konferencji — rozumie się ona w każdym Czechu, o ileby nie myślał o utworzeniu samodzielnego, niezawisłego królestwa Czeskiego. Część manifestacyi druga, wykonawcza, także nie nowego nie powiada, skoro nawet Waszaty gotów przysiądź na wszelkie bogi rosyjskie, że i jemu chodzi o pospólną wszystkich stronniczych czeskiej porozumienie. Co najwięcej, ustęp ten kończy jest drobnym holdem, oddanym rozumowi prostego ludu, który się atoli nie jakiegoś „porozumienia”, ale zgody domaga.

Przebiegu konferencji nie podajemy, gdyż bardzo obszernego streszczenia, jakie podał komunikat biura konferencyjnego, jeszcze bardziej streścić niepodobna bez zatarcia owych drobnych odcieni w mowach i wyrazach, które zazwyczaj więcej znaczą w istocie, niż takzwane główne ustępy i myśli.

P. Fanderlik, który zamiast nieobecnego inicjatora konferencji, p. Szrama zagałi narady, podniósł, że „głównym powodem przykrej sytuacji narodu są rozterki w Czechach. Gdy Czesi wszczęli między sobą wojnę domową, poszła lewica góra, i dopóki trwa ta wojna, nikt nie może uznać wagi narodu czeskiego w monarchii. Dlatego było naszą myślą, aby stronnicztwa się zeszły i w taktyce środków zaradczych szukały”. Przewodzący młodociesi odparli, że taktyka młodociesi jest jedną właściwą, i tę przyjąć należy. A przecież taktyka właśnie młodocieska wywołała ową wojnę domową, i ów stan narodu i tę konferencję. Ale też nie obmyślano żadnej nowej taktyki, — zalecone w „manifestacyi”, pospólna porozumiewanie się stronnicztw jest tylko komunałem.

Naprawdę najgorętszymi wyrazami szczerze patriotyizmu przedstawiali ks. Świeży i p. Hruby położenie fatalne na Ślązku; napróżno ks. Świeży wołał, że może przeciw choć w niektórych punktach, a zwłaszcza w sprawie szlacheckiej dałoby się doprowadzić do wspólnej taktyki; napróżno p. Hruby wołał na młodociesi, aby porzucili i rezerwy narodu, na Ślązku, nie pędzono ślepą opozycją do zguby. Dr. Juliusz Gregor odpowiedział zimno:

„Energiczny postępek opozycyjny narodu w Czechach nie może szkodzić sprawie czeskiej na Morawie i Ślązku. Im większa u nas ruchliwość, tem silniejsza nasza sprawa na Morawie i Ślązku. Prowadząc walkę prawnopolityczną, wiemy, że decyzyja kwestyi w Czechach, musi wypaść na korzyść reszty krajów korony Czeskiej.” (Telegram *Kuryera Lwowskiego*, jakoby młodociesi gorąco poparli ks. Świeżego, jest wręcz nieprawdą.)

Jeszcze raz po wniosku Riegera zabrał głos p. Hruby, prosząc, aby w manifestacyi szczególną podniesiono wagę na przeprowadzenie równouprawnienia na Ślązku. Napróżno!

Co zamierzał dr. Rieger z wniesieniem owej manifestacyi, trudno powiedzieć. Chyba chciał ocalić sytuację, aby przeciw jakiś akt wspólny wydała konferencja, aby nie rozszalała się jedynie na skonstruowaniu kontrastów tak jaskrawym, że trudno o jaskrawsze.

Polityk cieszy się z wyników tej konferencji, albowiem „doszło się do porozumienia na podstawie starego programu staroczeskiego, i okazało się, że szlachę i staroczesów bez powodu posadzono o sprzeniewierzenie się temu programowi. Tęskniono szczęśliwie podstawę do wspólnego postępowania, a przeto osiągnięto na razie wszystko, czego się od konferencji po słuszności spodziewać można było.”

Alęz zaproszenie na konferencję, a nawet wstępny artykuł smętnie *Politik* z d. 1. bm. całkiem i całkiem czego innego się spodziewał. Główny organ staroczeski *Hlas Naroda* mileży wymownie. Młodocieskie *Narodni Listy* uważają się, że inicjatorowie zjazdu nie przygotowali żadnego jasnego i szczegółowego programu, że u nikali nawet wszelkich konkretnych wniosków i zadowolili się teoretycznym omawianiem sytuacji. Dlatego wynik jest tylko formalnym bez praktycznego znaczenia. Gmatwaniu spraw nie zdołano uporządkować, a kontrasty wystąpiły na z całą jaskrawością. Czas nie długi pokaże, czy większa własność zgodziliśmy się na zasady prawnopañstwowo i równouprawnienie, istotnie odwróci się od rządu i przystąpi do młodociesiów!

Ostateczną konkluzję wysnuwają *Narodni Listy* tak, że wszyscy postowie czeszy na konferencji przyszli do przekonania, iż coś zrobić konieczność potrzeba, i doradzają przyjąć taktykę młodocieską, bo tylko ona może doprowadzić do celu, przez wszystkich pożądanego.

Szczerzy przyjaciele Czech wielkie pokładali nadzieje w konferencji. Burda, jak wyprawiła hałastrą młodocieską po ostatnim wyborze uzupełniającym do praskiej Rady miejskiej, zna zredukowała. A wynik konferencji, niestety, zupełnie je rozwiał.

## Nasi kapitaliści.

Lwów d. 4. listopada.

Walną przeszkodę we wzniecaniu żywego ruchu w naszym kraju w zakresie rolnictwa, przemysłu i handlu stanowi trudność zebrania potrzebnego na podobne przedsięwzięcia kapitału zakładowego i obrotowego. Nie pochodzi to złąd, jakoby kraj nasz był tak ubogim, iżby w ogólności nie było u nas ludzi zasobnych w gotówkę. Owszem, wykazywaliśmy już niejednokrotnie, że pieniędzy u nas jest dość — tylko, że branie ich tam, gdzie są właśnie najpotrzebniejsze, gdzie mogłyby działać istotnie zapładniające, podobnie i ożwić produkcję.

Kapitaliści nasi dzielą się na dwie grupy, usposobieniemi wręcz sobie przeciwnie, lecz których działanie w skutkach swoich dla dobra powołanego mniej więcej na jedno wychodzi. Pierwszą grupę stanowią bezwzględni wyskikawcy, którzy tam tylko skłonni są czynić jakiekolwiek wkłady, gdzie spodziewać się mogą, iż uda się lichwiarskie wyciągać zyski, w których rękach wszystko czego się dotkna, zmienia się w lichwę.

Kapitaliści tej kategorii, gdy zajmują się rolnictwem, wycinają przedewszystkiem lasy, wyjąłkują ziemię forsownem wyszukiwaniem jej żyźności, bez wkładów; nie budują nic, tylko łatają; inwentarz o tyle tylko żywią, o ile to jest niezbędne do utrzymania z niego pożytku lichwego, byle tanio kosztującego; o porządnie czeladź nie dbają również, gdyż ona dla nich za drogą: wolą mieć najlichszą zbieranię, licząc na to, iż za pomocą rozmaitych sztuczek i podstępów, i tą hołota potrafią opętać potrzeby służby; włościan niszczą lichwiarskimi zalickami udzielanymi na odrobek; oficyalistami i służbę w sąsiednich folwarkach demoralizują, aby podkopać byt materialny sąsiadów — a zresztą dopomagają sobie obroćnością handlarską

wyciągając tym sposobem pomimo lichej gospodarki wysokie procenta od włożonego w nią kapitału, dokąd nareszcie przez jakąś szczęśliwą transakcyę nie pobjęda się z grubym zyskiem, wyeksploatowanego przez siebie majątku. Jako przemysłowcy, najchętniej zajmują się produkcyą takich przedmiotów, na których można dużo zyskiwać przez naśladowanie etykiety firm renomowanych, oszukiwaniem na mierze i jakości, niedłukim wyszukaniem sił roboczych i tym podobnemi spekulacyami.

W handlu są oni potężni — ale potęga ich nie opiera się na rzetelności, lecz na sprytnem wyszukaniu słabych stron kupujących i na rozmaitych podstępach — przedewszystkiem zaś na bezwarunkowym i solidarnem wspieraniu się wzajemnem handlarzy tego gatunku. Otóż bogactwo tych kapitalistów nie jest bogactwem kraju, ich powodzenie nie podnosi możliwości ogółu, lecz przeciwnie najchętniej daje tylko miarę zubożenia i demoralizacyi tych okolic, gdzie tacy pasyżni kapitaliści rosną w majątek i znaczenie.

Inaczej wygląda w przeciwnym obozie kapitalistów naszych. Cisza i spokój jest ich hasłem — mile zajęcie obcinania kuponów, jest szczytem ich trudów. Aby nie kłopotać się gospodarstwem, wydierzawiają swoje majątki żydom. Nie nie mieć do roboty, do nieczego nie zobowiązuje się, wszystko, co nie dotyczy bezpośrednio ich osoby albo ich interesów, pozostawiają za marnością nad marnością — oto ich zasady. Dogadanie osobistym zachciankom i namysłom, stanowi cel ich życia. Mają oni czasem pewne fantazy, które przybierają pozory ruchliwości w interesach, lecz jest to tylko chorobliwa energia karcierza rzucającego się w grę hazardową. Krach z roku 1883, późniejszy tak zwany krach zbożowy i rozliczne inne podobne bożmyślnie spekulacje kosztowały tych pańw miliony. Lecz kraj cały tej stracie nie odczuł, tak samo, jak nie czuł tego pierwiej, gdy takie obfite zapasy środków obiegowych znajdowały się w ich rękach gnuśnych.

Nie będzie w kraju lepiej, dokąd pomiędzy temi dwoma warstwami kapitalistów: kapitalistólichwiarzy i kapitalistówpóźniaków, nie wykształci się trzeci zastęp ludzi cynu — rozumnych, przedsiębiorczych pełnych roz wagi, ale też i od wagi do podejmowania pożytecznych trudów. Już teraz gdzieindziej pojawiają się takie jednostki; są one błogosławieństwem dla całych okolic. Uczciwą i rożumną pracą mnożą one swoje fortuny, lecz ich powodzenie podnosi możliwość powszechną w całym ich otoczeniu, ich przykład pobudza do pracowitości, zachęca do podejmowania trudów, do nauki i doświadczeń każdego, kto z nimi wejdzie w jakiś stosunek.

Dla próżniaków i niezdarów jest ich towarzystwo żenującem, gdy ludzi zdolnych i chętnych do pracy zbliżenie się do nich napędza zapalem i szlachetną ambicyą do czynu. Dnożne zawody i niepowodzenia nie zniechęcają ich, lecz owszem są dla nich bodźcem do nowych trudów, do nowych prób. Ich dzielny duch wznieca wszędzie w ich otoczeniu nowe życie: wprowadza ład, gdzie panował bezład, opustoszałe ruiny zamienia w przybytek pracy pożytecznej, gdzie oni radzą, zamtąd nędra uchodzą. Nikt uczciwy ich mienia im nie zazdrości — a szerokie warstwy ludności otaczają ich serdecznie, dobrze zasłużonem poważaniem.

Oto ideał kapitalistów — jakich biednemu krajowi naszemu potrzeba jak najwięcej!

## Korespondencye.

Londyn 1. listopada.

(Wizyty z Kaplandu i Ugandy. — Reformy wojskowe w Nowej Walii. — Rozuchy antichrześcijańskie w Chinach. — Sir John Lubbock o bilu Mac Kinleya. — London Reform Union. — Drobne wiadomości.)

W ubiegłym tygodniu Afryka składała wizytę Anglii. A więc zawiał do Plymouth gubernator Kaplandu, sir Henry Loch, z premierem tamtejszego gabinetu Cecylem Rhodes. Chodziło

im o kraj Maszona, jak podaje *Observer*; ale ostatnim celem była chęć wybadania rzędu liberalnego co do jego polityki względem kolonii afrykańskich, przedewszystkiem zaś Ugandy. Albowiem kwestya, czy Anglia zaopiekuje się interesami brytańskimi w Afryce środkowej, ważną jest dla Kaplandu i w ogóle całej południowej Afryki. Sama zresztą Uganda naprasza się formalnie, by jej Anglia nie opuszczała. Oto przybyli tu dwaj kacykowie tamedzi z tłumaczem; w bieżącym tygodniu otrzymają posłuchanie u lorda Rosebery celem udzielenia pewnych wyjaśnień co do ostatnich rozruchów. Ponieważ jednak na posłuchanie to przybędą też kapitan Lugard i inne osoby, biegle w sprawach wschodnio-afrykańskich, przeto będzie miała ta wizyta znaczenie polityczne.

Ponieważ już raz jesteśmy przy koloniach, wypada wspomnieć, że komisya wysadzona dla omówienia środków obrony Nowej Walii, ukończyła swe prace. Ząda ona mianowicie na pięciociele głównodowodzącego obrony krajowej z przybożnym adjutantem i podobnego procederu przy mianowaniu admirała. Oheerowie mają być brani z armii angielskiej. Artylerya forteczna ma być zredukowana, natomiast połowa zwiększona. Stan piechoty pomnożony. Koszt utrzymania armii tej kolonii na odpowiedniej stopie wynosił 282.000 ft. szt. Komisya sądzi, że wskutek jej reform budżet wojenny zmniejszy się o 50.000.

Niepomysłne wieści przyniósł przed tygodniem *Standard* z Szangaju. Oto we wrześniu w Szensi miała ludność tamedza znać się nad misyonarzami i mordować ich. Przypuszczają, że to zapowiedź nowych rozruchów antychrześcijańskich. Wrogowie misyi wykorzystali tegoż czynu epidemję, stróżając się w Azji środkowej, by podburzyć ludność przeciw misyonarzom w Chinach. W Szensi żyje 203 Franciszkanów i 7 miszszek, a nadto 3 misyonarzy baptyści.

Nieś pomoe zagrożonyt-misjom jest bardzo trudno. Najbliższa bowiem zatoka jest Hantkeu, ale niemożliwa jest rzeczą 100 mil pod górę przewozić rzeką oddziały pomocnicze. To też pocieszają się tu, że to nie angielskie, ale szwedcy (!) misyonarze ulegli nieszczęściu i z flegmą przeszedł ogół nad tą wiadomością do porządku dziennego. Co za ciasna pojęcia!

Ale cóż? Anglika bardziej obchodzi pieniądze i kwestya bilu Mac Kinleya, niż cierpienia misyonarzy. To też na kwartałnem posiedzeniu Izby handlowej londyńskiej 26. zm., gdy sir John Lubbock omawiał wpływ rzeczoności bilu, z natężoną słuchała go licznie zebrana Izba uwaga.

Zdaniem słynnego ekonomisty obawy, jakie przed zaprowadzeniem bilu żywno, okazały się płonne i nie spełnia się, poki rządowi waszyngtońskiemu nie uda się stworzyć wielkiego związku cłowego amerykańskiego. Owszem do tego czasu owe mniemane straty przypadną tylko na Stany Zjednoczone, jak to już teraz ma miejsce, czego wyrazem rewolucyjna ruchy robotników tamtejszych. Niemożliwe podwyższenie cen artykułów żywności, podrożenie produkcji i brak zajęcia — oto wynik bilu w samej jego ojczyźnie. Natomiast bezpośrednia korzyść odniosła sąsiednia Kanada, której zdolność konsumpcyjna niewiele wzrosła i wzrasta.

Pięknym tym wywodom sangwinistycznego ekonomisty brak jednak dowodu, iż rzeczywiście zmagałaby się depresja na polu przemysłu europejskiego nie stoi w żadnym przyczynowym związku z amerykańską polityką cłową.

Równocześnie w City odbyło się zgromadzenie — zapowiedziałem je, zdaje mi się, już raz — londyńskich członków parlamentu na zaproszenie b. przewodniczącego dokładow, mr. Tom Manna. Postanowiono założyć „London reform union”, rodzaj towarzystwa, którego wyrazym celem ma być popierać, a raczej zmuszać londyńską Radę hrabstwa do coraz dalszych reform radykalnych. W istocie jednak dążyć będzie ta Unia do olbrzymiej reformy na korzyść Unii dokładow. Dla uniknięcia bezroboci ma byc wszystkim robotnikom unionów (około 80.000) wyznaczony dzień pracy i płaca normalna. Jest to

## PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ  
PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy.)

— Pan Nayrac?... — mówiła pani D'Avan- gon żonie dymisowanego dyplomaty — cóż to za miły człowiek, no i bogaty prztem, a to nigdy nikomu nie szkodzi. Przez dziesięć lat poświęcał się zawodowi dyplomatem, miał właśnie zostać pierwszym sekretarzem poselstwa, ale usunął się ze służby prawie równocześnie z mym mężem! Oh, ten obecny rząd... I zająca matrona kołysząc się w wygodnym biegunowym fotelu, rozgoryczona wspomnieniem krywd i niesprawiedliwości, jakich doznał jej mąż ze strony rządu, zapuściła się w krytykę obecnych stosunków, powtarzając prawie dosłownie wszystkie żale małżonki, którego każdą myślą się przejmowała, niecierpiąc go równocześnie aż do nieważności.

Dziwny to objaw a tak często spotykany wśród niedobrych stań. Obie strony nienawidzą się z głębi duszy a mimo to siła przyzwyczajenia się, siła życia jest tak wielka, iż przemija się wzajemnie temż samemi zaprzątnianiami i poglądami i stają się do siebie podobnymi pod względem intelektualnym a często kroc i pod fizycznym, pod względem ruchów, gestów, chodu, modulacyi głosu, sposobu wyrażania się, ba nawet wyrazu twarzy.

Skoro raz rozmowa na te zesła tory, jakże tu biednej matce skierować ją bez zwracania po-

dejrzeć na temat tak dla niej ważny? Pytał się powtórnie niepodobna.

Na szczęście przypomnia sobie hrabina, że pan d'Avan gon zwykł szukać zapamiętania rozkoszy pożycia domowego w życiu klubowem, i że tam niejednokrotnie spotykać musiał Ksawerego. W klubie nie gra się tej komedy, co w salonie, — tam każdy bardziej jest sobą, nie tai swych grzechów i grzeszków, przeciwnie częstokroć chlubi w nich szuka.

Wspominać nie będę wszystkich machiawelizmów polityki kobiecej, jakich użyć musiała paol Seilly, by jego zdanie o młodym człowieku usłyszeć.

Ksawery Nayrac — powiedział były dyplomata — dobry chłopak, bogaty, nie głupi, spotykam go często w klubie, z tym przynajmniej można o czemś innym pomówić prócz o wysiadcach, sporcie i skandalikach buduarowych. Ach ta dzisiejsza młodzież... — i z ust podstusiałego Don Juana posypały się tysiączne zarzuty i wyrzekania na młodą generacyę a wychwalania dawnych dobrych czasów. I on także powtarzał w tej chwili żale swej małżonki na terażniejszą młodzież, na jej brak galanteryi dla kobiet, nieumiejętność ocenienia prawdziwego wdzięku, brak serca do odczucia i pokochania piękna itd. itd. — ale o Nayrac'u więcej nie powiedział i słowa.

Po dziesięciu może tego rodzaju próbach, zadczydowała stroskana kobieta, że chcąc się czegoś dowiedzieć, najlepiej jeszcze będzie odnieść się po informacje do tych, którzy ewentualnego jej zięcia znają, od lat najdawniejszych, od dzieciństwa. Udała się więc z tem do pani de Jades, jako jedynej osoby z pośród wspólnych znajomych, mogącej jej pozytywnych udzielić wiadomości. Któż nie odgadnie, że ta opiekunka młodej pary rozpytywała się w pochwałach dla swego kuzyna. Prztem i ambicia

jej kobiecie zaangażowana tu była. Obiecała pomoc Ksaweremu, obiecała, że małżeństwo jego z Henryką do skutku doprowadzi, więc nawet gdyby i wiedziała coś mniej dodatniego o swym protegowanym, czyżby własne dzieło niszczyła własną ręką?

Pani Seilly jednak znała dobroć i uczciwość tej kobiety, zakławszy ją więc na wszystko, co ma świętego, dwie najbardziej dlań ważne, najbardziej ją obchodzące postawiła kwestye.

— Pytasz czy jest religijny — odparła pani de Jades. — Ha, być może, że nie zbyt ściśle zachowuje przepisy Kościoła, ale, droga Ludwiko, młodość ma swe prawa, swe poglądy i zaprzątnięcia. Co się zaś tyczy właściwych zasad wiary świętej, uczciwości i honoru, rzeczyć ci mogę, że na krok od nich nie odstąpił. Najlepszy dowód masz w jego dymisji, o którą poprosił w chwili, gdy zaprzątnięcia jego nie zgadzały się z postępowaniem rządu. Znałam matkę jego i siostrę, dwie prawdziwie święte. Umarły niestety przedwcześnie, ale on nigdy nie dał im powodu do najmniej jej przykrości, do najmniejszych zmartwień. Życie ich co innego skróciło. Co? daruj że przemilczę... Na drugie twoje pytanie, wiesz sama, że trudno odpowiedzieć wyzperując. Przadnemą nigdy z niczem podobnem się nie zwierzał Zareczam ci tylko, że pewną jestem, iż jest wolnym, to jest, że nie ciąży na nim żadne obowiązki tego rodzaju, iżby w przyszłości mogły stać się powodem zmartwień dla żony. Jeszcze raz ci powtarzam, że znam go jako człowieka honoru, który nie byłby śmiały pomyśleć o Henrygu, gdyby nie był zupełnie wolnym. Cóż ci więcej powiem? W Paryżu z pewnością nie miał żadnego głośniejszego stosunku, inaczej byłby wieści o tem doszły i do mnie. Ostatnich lat kilka bawił za granicą...

Jakże te odpowiedzi i inne, im podobne dalekie były od tych, jakich pragnęła tkliwa

matka, a datowały się one jeszcze z wczesnej wiosny. Dziś nawet, gdy na myśl jej przyjdą pełne niepokoju i sprzecznych uczuć długie tygodnie lipca, w których stanowcze wypowiedziane zostały słowa i u których schyłku zakonchani pierścionki zaręczynowe wymienili, dziwi się pani Seilly szybkiemu zakonczeniu tej powieści, w której i jej nie posłednia przypadła rola, a o której to powieści sądziła, że będzie tak zwikłana, rozwiązana tak odległym, na tak głębokiem oparłem rozwodzie. Cóż jednak miała porać? Była cierpiącą od dłuższego czasu. Myśl pozostawienia córki samej jednej na świecie bez żadnej podpory, opieki, przyprowadzała ją do rozpacz. Ona znała całą tak krótką a tak przecię głęboką historję rozwoju tego czystego dziełowego serca, od pierwszego jego uderzenia do pierwszego bolesnego skurczenia aż do chwili despotycznego zapanowania w niem tej miłości, o tyle gwałtowniejszej, o tyle bardziej istotnej, o tyle władającej, o ile była niespodziewana i o ile na mniej do tego przygotowane trafla pole. Wiedziała że z uczuciami Henryki igrać nie można, że to nie są fantazy krótkotrwałe ale że miłość raz w sercu tem zrodzona a następnie zamtąd wyrwana, pociągająca może być do skutku. Wiedziała, jaki sął magnetyczny wywieraty na ten umysł pełen fantazy, ciche, pełne tajemnic cele klasztoru. Z drugiej strony Ksawery z dniem każdym bardziej zyskiwał jej sympatyę, odkrywała w nim człowieka w obecnych czasach niezwykle, o szczerem otwartem wyłanem sercem. Trudno też zaprzeczyć, że na szali zaważyła nieco i ta okoliczność, że córka jej wraz z zięciem po tem zamażpójściu rozprowadzać będą przeszło sześćdziesiątoma tysiącami franków dochodu. Koniec koncom upragniona przez kochającą się parę: „Zezwalam” wyszło z drżących ust matki, która jakby dla usprawiedliwienia wewnętrznego, że słowo to, wypowie-

dziane przed dokładnem zbadaniem charakteru i przeszłości człowieka, któremu powierzała przyszłe szczęście a może i życie swej córki nie wypowiedziała lekkomyślnie, w kilka dni potem zapadła ciężko na zdrowie.

Lekarze, którzy zrazu lekceważyli sobie jej słabość i uważali takową iż tylko za lekkie przeżebienie, wkrótce zmienili zdanie i wcale nie pocieszając stawali horoskopu.

Po zaręczynach, było to ostatniego lipca, położyła się do łóżka, czując nieco zmęczenia, ale z tem przekonaniem, że za dwa lub trzy dni zmęczenie minie.

— To nie, dostałam kataru — mówiła — nie niepokój się dziecko, bądź tylko spokojna, za dwa lub trzy dni wstanie, by się szczęściem twojem cieszyć.

Tymczasem listopad dobiegał połowy a ona nie przeszła pragn sypialni. Gdy pierwszy raz wyrzuciła mogła przez okno, liście drzew sąsiedniego ogrodu, które widać było dobiegały zielonością rozkwitu, teraz żółtki i zwiędły, konały zwolna, zwarzone pierwszymi pocałunkami zmrznu. Ale jakie błogosławiła te dni cierpienia i boleści: one pozwoliły jej poznać do gruntu duszę i serce Ksawerego. Doktorowie polecieli jej przeprzeć zimę na dalekim południu w Kairze, Algierze, na Maderze lub w Polornie. Z jaką delikatną, szlachetną dobrocią młody człowiek zgodził się na zwłokę w urzeczywistnieniu tak gwałtownie przeżęganego szczęścia. Sam uznał, że prawa narzeczono do narzeczonych muszą ustąpić wobec praw matki do córki. Henryka zażądała by ślub ich odużonożni został do przyszłej wiosny. Zimą całą poświęcić chciała matce, wracającej zwolna do zdrowia. Jakże się on na to zgodził ochotnie, bez słowa sprzeciwienia, bez słowa próby, któreby usiłowało dziwnie w jej postanowieniach zachwieć!

(C. d. n.)



(D. n.)

Tak, scenę kowania. Sara Bernhardt wy

A co Sardon zrobił z Kleopatry? To nie królowa z rodu Ptolomeuszów, namiętna i zdrowa, ale tęskniąca, chorowita pani bnduaru, który kocha z kaprysu, nerwami i więcej przez zazdrość niż sercem. Co w utworze jest udatnego, przejął Sardon od Szekspira; sceny zwłaszcza w akcie trzecim, kiedy Kleopatra oczekuje wieści o Antoniuszu, kiedy dowiaduje się, iż jej ukochany, pojął siostrę Octawiusza. Kleopatra dąży z flotą swoją na pomoc Antoniuszowi, który mimo politycznego małżeństwa, pokochał się z Octawiuszem i prowadzi wojnę na lądzie i morzu. Królów egipska kaze się w koszu nieść do Antoniusza i stara się jego serce odzyskać. Antoniusz za zdrowy jest o dowódcę floty, Keferna. Kleopatra chce przekonać Antoniusza, że nie kocha Keferna, kaze temu ostatniemu zażyć truciznę!

pogodzić z wypadkami na scenie. Trudno obmyśleć fabułę naturalną, któraby bohaterkę przedstawiała nam w całej skali pożądanych przez aktorke stanów duszy. Musiał więc Wiktor Sardou pisać Fedorę, Toskę i Kleopatę.

Wzięmy np. pierwszy z tych dramatów pod uwagę. Fedora w dzień ślubu traci swego narzeczonego Władimira Yarisłina. Znajdują się poszlaki, że mordercą Władimira jest hr. Ipanof, który uciekł do Paryża. W pierwszym zarządzeniu akcie Fedora oczekująca na swego narzeczonego ma sposobność grać rolę niecierpliwiej zakochałej, potem kobiety drżającej o życie drogiego męża, potem strasznie rozpaczającej wdowy, która z takim jękiem upada na ciało zabitego męża, że jedna ze słuchaczek w tutejszym teatrze omdlała. W drugim akcie Fedora jest w Paryżu, śpiewując Ipanofa, wkłada się w jego zaufanie i na pół się w nim kocha, kochana sam przezeń zapamiętała. Artystka może więc grać zgrabną przebiegłość kobiety mszczącej męża i udającą wobec jego domniemanego mordercy miłość, udającą tak długą, aż się nie zaczyna na prawdę kochać.

W ostatniej scenie tego aktu Ipanof wyznaje Fedorze, że zabił Władimira; złaczego? Fedora zabił, nie powiada jednak, odkładając to na później. Jest to poprostu nonsens. Ipanof dwoma słowami mógł objaśnić Fedorę, że nie wie dlaczego nie o tem, iż Fedora była narzeczoną Władimira. Mógł jej poprostu powiedzieć „zabiłem go, bo umiałam mieć żonę”. Ale Sardou nie mógł mu po-

A teraz dalej pytam: dlaczego pani Bernhardt tak mało gra utworów Racinea, Corneillea, Molière w Szekspira nie szuka roli dla siebie. Chwałę powszechnie — i nie bez powodu — jej rzadki dar odgadywania najskrytszych stron charakteru każdej postaci, obudowania typu z kilku niedbale rzuconych i nieudolnych fragmentów autora; cenią wysoko jej intuicję, jej zdolność oddania wszystkich odcieni uczuć i namiętności. I jakże używa pani Bernhardt tych swoich przymiotów? Nie przedstawia ich jednego za drugim, nie ogranicza się do jednego rodzaju typów w jednym wieczorze. Nie jest jedynie naiwną ona przez dwie godziny przedstawiania ani wyłącznie smutną ani wesołą. Szuka ona takich dramatów i takich postaci, w których można być wszystkim odrazu: żłotpiotem i poważną kobietą, kokiętką i namiętnie zakochaną, wesołą i zrozpaczoną, pragnącą i zrezygnowaną. A gdzież jest taki repertuar? Gdzież są sztuki z taką różnorodnością stron duchowych w jednej postaci? Każdy poważny dramat musi mieć pewną ilość wydarzeń i ilość rozwoju charakterów. Takie przez panią Bernhardt poszukiwana postać — to główna dramatu — bardzo rzadko daje się

W ostatniej scenie tego aktu Ipanof wyznał, że zabił Władimira; dlaczego? Nie powiedział, nie powiada jednak, odkładając to na później. Jest to poprostu nonsens. Ipanof dwóm siostrzenicom mógł objaśnić Fedore, że nie widzieliż go, nie o tem, iż Fedora była naręczoną Władimirowi. Mógł jej poprostu powiedzieć: „zabiłem go, bo był mi żoną”. Ale Sardou nie mógł mu po-

W czwartym akcie dowiaduje się, że państwo Fedora zdradziła jego tajemnicę w Petersburgu i że za jej sprawą brat jego i przyjaciele zmarli w strasznych męczarniach, katowani w kazamatach, a matka na tę wiadomość skończyła się, kłniedzieli paraliżem. I znowu ma Fedora Bernhardt sposobność błagać o przebaczenie i dziękować za swoje życie, widząc się w rozpaczy z nową kochanką, a wreszcie odrucić się i grać scenę konfuzji.

trzecim, kiedy Kleopatra oczekuje wieści o Antoniuszu, kiedy dowiaduje się, iż jej ukochany pojął siostrę Octawiusza. Kleopatra dąży do floty, którą swoją na pomoc Antoniuszowi, który mimo politycznego małżeństwa, pokochał się z Octawiuszem. Wreszcie prowadzi wojnę na lądzie i morzu. Królów egipską kaze się w koszu niosąc do Antoniusza i stara się jego serce odzyskać. Antoniusz za zdrowy jest o dowódcę floty, Kefrena. Kleopatra chce przekonać Antoniusza, że kochała Kefrena, kaze temu ostatniemu zażyć truciznę Kefrena.

Kleopatra zwyciężyła Antoniusza, który przyszedł karać wroga Rzymowi królową a ochochoda jak jej niewolnik do Egiptu, do pałacu w Memfis. Tu kokietka zaplaćła się w sieci stawioną Antoniuszowi; pokochała go bowiem. A więc miłość tej kurtyzany na tronie, nowe wydanie Margerity z „Damy Kameliowej”!

(D. n.)



homme. Przedstawiciele „Revue des Deux Mondes”: Graf d'Haussonville, Vicomte de Vogue, de Mazade, Maxime du Camp. Romansopisarz: Cherbulez. Uczeń: Pasteur, Jos. Bertrand. Mężowie stanu: de Freyenet, Emil Olivier. Biskup: Magr. Perraud. Marynarz: Pierre Loti. Adwokat: Rousse. Ekonomista: Léon Say. Inżynier: Lesseps.

**Z bruku.** Ze kradzieży garderoby na szkodę Hipolita O. arestowano Dymtra Wojcyszyna. Dorozkarcz l. 161 jechał dziś rano tak szybko i nieostrożnie, że zaważył na skrajce ul. Żygmunto- wskiej i Grodeckiej o chodnik, wskutek czego do- rozka łamiąc się wywróciła się, a goście z niej po- wypadali.

Na szkodę emer. komisarsza skarbowego p. Le- ona L. zam. przy ul. Żygmunto- wskiej l. 11 skradł krowy jego Andrzej D. księżęczkę likwidacyjną na 40 złr.

Rew. pol. Fischer przyaresztował Dawida Fer- stera notowanego i pod dozorem policyjnym zostają- cego złodzieja.

**W Kole literacko-artystycznym** odbędzie się w piątek dnia 4 b. m. koncert muzyki wojsko- wej 30 p. p. pod osobistym kierownictwem p. Rolla.

**Ze stowarzyszeń.** Posiedzenie towarzystwa nauco-tych szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 5. bm. o godz. 6 wieczorem w sali fizykalnej szkoły realnej.

**Z „Gwiazdy”.** W niedzielę d. 6. b. m. odbę- dzie się w wielkiej sali Stow. rękodzielników lwow. „Gwiazda” odczyt, wygłoszony przez dr. Jana Sielę Sawickiego o „Życiu Traugutta, ostatniego dyktatora Polki”, na który wydział Stow. zaprasza swych człon- ków wraz z rodzinami do jaknajliczniejszego udziału. Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia, które otrzy- mać można w biurze Stow. przy ul. Franciszkańskiej l. 7. Po odczycie nastąpią tańce. Początek o godzi- nie 6. wieczorem.

**Niewypłacalność.** Wiedeński Creditoren- vein ogłasza niewypłacalność Eliasza Lufta w Szozer- cu, Samuela Mandelbauma i Jakuba Cypresa w Kra- kowie, Eliasza Kramera w Przemyślu.

**Zmarli.** Słynny dziejopisarz cywilizacji Fry- deryk v. Helldaw zmarł 4 b. m. w Telz (Bawa- ryja), przeżywszy lat 51. Urodzony w Padwie, jako syn wojskowego, wstąpił w 17 roku życia do służby wojskowej austriackiej. Lecz niebawem poświęcił się zupełnie czynności naukowej i piśmienniczej. Z mno- stwa jego dzieł geograficznych i cywilizacyjnych wy- stępują najlepsze dzieła o Saharze, w z. r. zaś wydał inne, nas obchodzące p. t. „Das Land der Slaven”.

W Wiedniu 1 b. m. zmarł popularny pisał- sceniczny Józef Salinger-Doppler w 75 r. ż. autor nie mniej niż 450 sztuk.

Wczoraj zmarła w 24 roku życia Helena z Ko- peckich Reissowa, żona p. Alfreda Reissa, urzędni- ka Banku austr. węgiersk., ogarniętą głębokim żalem wszystkich, którzy ją znali. Pogrzeb odbędzie się ju- tro w sobotę o godz. 4 po południu z domu l. 11, przy ul. Akademickiej.

Marya z Tusztanowskich hrabina Romerowa zmarła dziś w piątek d. 4. bm. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 6. b. m. z domu l. 16 przy ulicy Krasińskich.

**Stan powietrza.** Wczoraj popołudniu i w nocy mieliśmy pogodę, dziś rano silna mgła.

Barometr idzie w górę.

**Stan barometru** sredniokowy do poziomu mo- rza był dziś o 12 godzinie w południe 766 mm.

**Prognoza** na dobę dnia 5. listopada rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły mierny (2—3), średnia temperatura obniży się do +6°C., niebo będzie lek- ko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%. Opadu nie będzie, pogodnie.

**Jutro**, dnia 5. listopada: św. Elżbiety. — św. Arefy M.

## Dlaczego się nie żenia?

Jedno z pism angielskich postawiło swoim czytelnikom pytanie, wyrażone w tytule niniej- szego artykułu. Odpowiedzi nadeszło mnóstwo. Przytoczymy z nich niektóre:

„Ja i żona moja zainteresowaliśmy się bar- dzo zapytaniem. Ja sam w 23. roku życia nie żądałem sobie nigdy sprawy z potrzeby mał- żeństwa. Wszystkie zapracowane pieniądze pu- szczałem z dymem. Gdybym poznał moją żonę, pokochałem ją odrazu. Gdybym był myślał o po- łożeniu swoim, nigdybym się nie był zdecy- dował na małżeństwo. Ale nie myślałem o tem i dlatego właśnie, bez jasno określonego jutra, ośmieliłem się wziąć na siebie poważne obowią- zki. Miłość więc jedynie była bodźcem, który mnie popchnął do małżeństwa. Dziś, po pięciu latach małżeńskiego pożycia, nie zawahałbym się ani chwili, gdybym miał oświadczać się na nowo o rękę mojej obecnej żony. Jest nam obojgu co- raz jaśniej na świecie.”

Jeden z korespondentów, żonaty od lat 72, kazał swojemu wnukowi napisać odpowiedź na- stępującą: „W doskonałej broszurze profesora medy- cyny w Jenie, Hufelanda, p. t. „Sztuka przedłu- żania życia” często jest mowa o tem, że mał- żeństwo prowadzi do długowieczności. Dlaczego więc ludzie nie żenia? — nie wiem.”

Albo ta odpowiedź! „Zebrałem się do napisania odpowiedzi na pytanie, dlaczego młodzi ludzie się nie żenia, gdy do pokoju weszła moja żona i położyła mi na kolanach naszego syneczka, który przed chwilą oczęta ze snu otworzył. Czy mam doda- wać coś jeszcze do słów powyższych?”

Korespondentka pewna pisze: „Jestem jedną z pięciu siostr: wszystkie mają kwalifikacje do stanu małżeńskiego, ale ani jedna za męża nie wyszła. Dlaczego? Nie je- stemy naderżające piękne, odebrałyśmy za to staranne wykształcenie. Jesteśmy odcytane i mu- zykalne. Rodzice nasi nie pomogli niczego, co by nas postawiło mogło na równi z inteligentną sferą naszej. Tymczasem nie oświadczają się o nas młodzi. Dostaliśmy do przekonania, iż przyczyną tego stanu rzeczy jest właśnie nasze... wykształcenie. Brzmi to dziwnie, ale tak jest. Wykintne nasze wychowanie sprawia, iż stoimy zbyt wysoko dla ludzi ze sfery rzemieślniczych i pracujących, gdy sfery wyższe mają znów ob- szerniejsze wymagania.”

Praktyk pisze:

„Dlatego, że dla klasy średnio zamożnej utrzymanie rodziny przedstawia zbyt wysokie wy- datki, a pieniądze obecnie zarobić trudniej, niż poprzednio.”

„Dlatego, że panny dzisiejsze chcą nosić na kapeluszach całe ogrody, i pierśi zawsze świeże gardenie, a chowają białe rączki w rękaw- ieczkach, dochodzących do łokcia. Oto dlaczego młodzi się nie żenia i — ma rację.”

Na zakończenie tych oddzielnych głosów publicznych gazeta, która ogłosiła ankietę, do- rzuciła kilka słów o sobie:

„Publicysta może tylko: 1) zbadać przy- czynę, które stają w przeszkodzie do zawierania małżeństw; 2) starać się wszelkimi środkami tę przeszkodę usunąć. Ze przeszkody takiej istnie- ją — to fakt. Najbliższą przyczyną jest ta, iż młodzi nie ma dostatecznego utrzymania w po- czątku swojej kariery, gdy zaś wreszcie dojdzie do dobrobytu, żeniactwa bywa często już niemo- żliw. Często przytaczane przez pesymistów ra- cye, jako to: egoizm mężci, zamiłowanie kom- fortu, swobody, to tylko frazesy. Dojrzałość męż- czyzny wobec wzrastających potrzeb i trudności znalezienia pracy nie liczy się, jak dawniej, od 27-ego roku życia, ale od 35-go, conajmniej, t. j. od chwili pozyskania niezależności materialnej. Być zresztą może, że młodzi dziś trzejmy i surowiej patrzy obecnie na obowiązki, z mał- żeństwem związane, i częściej się waha, zanim uczyni krok stanowiący w kierunku założenia ro- dziny. Zrobiliśmy, cośmy mogli, zbadałmy przyczynę złego. Zaradzić złemu nie mamy mo- żności. Mogą tu wpływać dodatnio tylko zmiany w stosunkach ogólnych.”

## Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertuar teatralny:** W teatrze hr. Skarbka. Dziś w piątek „Stary kawalerowie” komedia w 5 aktach Wiktoryna Sardou. — Jutro w sobotę „Dziecko szczęścia” operetka w 3 aktach Millöckera.

— **Wieczór p. Władysława Baręca** odbędzie się w niedzielę 6. bm. w sali Towarzystwa „Sokol”. Wszelkoność koncertanta znajduje na nim rozle- głe zastawienie. Śpiew, gra, deklamacja — wszyst- ko to wypłyniło on sam, a kto miał sposobność podzi- wać podobne zogniskowanie tych trzech czynników w znakomitym monologu Narcyza Rameau, niegdyś przedstawianego przez obecnego koncertanta, pospie- szy niewątpliwie i teraz na tę biesiadę artystyczną. To też miejmy nadzieję, że artysta nasz nie będzie po- trzebał w żądzie importowanego zagranicznym li- chotom, i tylko swą grą, a nie blichtrzem imienia, zyska uznanie, a raczej odświeży dawną z nami znajomość.

— **Przegląd prawa i administracji** — wycho- dzi w Lwowie w miejsce „Przeglądu sąd. i adm.” pod redakcją prf. dr. Tilla i dr. Bronisława Eozni- skiego. Właśnie opuścił prasę zeszyt XI, który za- wiera: A) Rozprawy i recenzje. Rudolf Ihering, przez Zolla. Reforma wyborcza, przez dr. Eoznińskiego. O warunkach licytacyjnych przy egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości, przez dr. Schoena. O żebractwie i włoścogostwie ze stanowiska historycznego, socjalo- ekonomicznego i prawnego, A. Męcińskiego. Zapiski literackie, przez E. Tilla. Przegląd ustawodawczy. Kronika. B) Część praktyczna: Praktyka cywilno- sądowa. Praktyka karno-sądowa, Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dr. Tarłowskiego, Prak- tyka administracyjna. Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego przez dr. Małachowskiego.

— **Nowe książki.** „Głos trzeci” napisał An- toni Fibich. Tarnów. Nakładem autora. Drukarni Józefa Pizsa. 1892. Czysty dochód na cel towarzy- stwa szkoły ludowej.

— **„Ekonomisty polskiego”** wychodzącego w Lwowie rok III. 15. każdego miesiąca opuścił prasę zeszyt październikowy i zawiera: Państwo przyszłości, przez dr. Zofię Daszyńską, O komasacji, przez Ludwika Sobolewskiego. Po ankiecie dla kolei lokalnych w Galicji, przez inżyniera Waleryana Dziekowskiego. Ubezpieczenie bydła, przez Edmunda Grawit Piotrowskiego. Przegląd finansowy przez dr. Wilhelma Bindera. Przegląd literacki. Kronika. Wa- runki i sposób pozyskania patentu w Austrii, przez dr. Fryderyka Zolla.

— **Przewodnik gimnastyczny** „So- kol” opuścił prasę nr. 13 z listopada b. r. Treść: Kazimierz Wilczyński, Złot sokół. W sprawie sztan- dardu dla „Sokola” w Cieszyne. Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Kronika.

## Dział ekonomiczny.

— **„Pierwsze weg. Tow. asekuracyjne** ma się połączyć z „Towarzystwem austro-węgierskim.”

### TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIELDY.

**Lwów 4. listopada.**

W ostatnim tygodniu nie brakło na targu ożywienia. Już z początkiem jego, niektóre z lo- kalnych papierów wartościowych, które zazwy- cza większą przychylnością spekulacji się cie- szą, zostały zaatakowane tak; że usiłowanie przeprowadzenia lepszej tendencji nie mogło dojść do skutku. Ataki te miały pomoc w che- tnych do sprzedaży, to też z każdą chwilą par- tyja grających na zniżkę, stawała się silniejszą i odważniejszą a większy spadek kursów był nie- unikniony. Nagła wieść o nowych posiedzeniach komisji regulacji waluty cokolwiek powstrzyma- ła dalsze spadki kursów, ale gdy oczekiwania ponownie spełzły na nieczem tendencja się osta- biła i parcia bałsy wzięła górę.

Berlin przysłał nam bardzo słabe kursa z powodu *Gazety Kolonńskiej*, która przyniosła szczegóły o przedłożeniu wojskowemu. Nadto pier- wszy wypadek cholery w Wiedniu spowodował zniknięcie efektów lokalnych.

W Berlinie z walki między partją hausi- stów i bałsistów ostatnia tymczasowo zwycięzko wychodzi; z powodu też tego i kursa na gieł- dzie wiedeńskiej opadać począł i wielkiego wysiłku potrzebowało, by od dalszych spadków kursa powstrzymać. Zawsze jednak kursa wię- kszej części papierów spekulacyjnych są ostabio- ne, tendencja jest w ogólności słabsza a obrót tylko w niektórych papierach dochodzi do po- wyższej sumy. Przy tem spostrzegła się, że ma- ło jest nadziei na polepszenie kursów. Inter- res walutowy zbliża się wprawdzie z każdym dniem do końca, ale liczyć jeszcze nań nie mo- żna; albowiem międzynarodowe położenie dla przeprowadzenia tegoż nie jest na razie zbyt szczęśliwe. Innych impulsów nie ma nawet w najskrajszej formie i dlatego nie powinno się dzi- wować wydawać, że parcia bałsy staje się wciąż silniejsza.

W.

## Ostatnie wiadomości.

Wczoraj wieczór zebrała się w Wydziale krajowym ankietą złożoną z członków Wydziału krajowego pp. dr. Wereszczyńskiego, Romano- wicza i dr. Sawczaka, posła sejmowego dr. Pila- ta, radcy Wydz. Michalczewskiego i sekretarza Wydz. kraj. Pierozńskiego, która zastanawiała się nad kwestją reformy ustawy gminnej i ewen- tualnego wcielenia obszarów dworskich do zwią- zku gminnego. W dyskusji podniesiono, że jed- ną z najważniejszych agend należących do za- kresu działania zwierzchności gminnych po wsiach, w której obszar dworski mógłby oddać istotnie wielkie usługi, jest wykonanie policyi miejscow- wej, które dotąd pozostawia wiele do życzenia. Otóż Wydział krajowy zamierza wypracować projekt organizacji okręgów, obejmujących po- kilka gmin i obszarów dworskich, w celu nale- żytego wykonywania policyi miejscowej. W or- ganizacji takiej wprowadzoną będzie myśl połą- czenia obszarów dworskich z gminami.

*Fremdenblatt* dowiaduje się, iż minister handlu zamierza wnieść na jednym z najbliższych posiedzeń Izby posłów projekt ustawy o upa- strowieniu sieci telefonicznych.

*Neue Leipziger Nachr.* ogłasza, nowe in- terwiew ks. Bismarka z redaktorem Blumem, w którym Bismark jak najsilniej wystąpił przeciw ko, nowemu projektowi ustawy wojkowej w Niem- czech. Cesarz Wilhelm I, Moltke i Roon — po- wiedział — także przeciw rozumieci się na służ- bie wojkowej a jednak zawsze jak najmocniej utrzymywali zasadę 3-letniej służby. Powiększe- nie wojska nie jest jeszcze gwarancją zwycię- stwa. Niemcy z obecną liczbą wojska mogliby przy dobrych dowódcach prowadzić skutecznie wojnę nawet na dwóch frontach. Zresztą przed- dwoma albo trzema laty do wojny nieprzyjdzie. We Francji panuje duch więcej pokojowy niż dawniej. Ludzie tam obecnie rządzący, wiedzą, że w razie wojny jakikolwiek zdaniejszy gene- rał objąłby dyktaturę i ich panowaniu położył koniec. Dowodem pokojowego usposobienia Fran- cyi jest pojednanie się z rzeszypolskiej z Papię- zem. Co do Rosyi, to car jest człowiekiem, za- dowalającym się pokojem familijnym, jeżeli go może używać. Rosję par jednemu do wojny Po- lacy, prasa i żydzi. Polacy liczą w tym wypadku na wskrzeszenie Rzeszypolskiej; żydzi, którym obecnie źle się w Rosyi powodzi, na polepszenie do- li. Polacy odgrywają w Rosyi znaczącą rolę, niż ogólnie sądzą; byłoby interesującym uo- żyć spis Polaków, którzy w Rosyi piastują wy- sokie urzędy. Minister Wanowski to Polak, na- wet Hurko jest pochodzenia polskiego.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Pesztu, iż zupełnie błędem jest przypuszczenie, jakoby ostatnia podróż Szaparego do Wiednia stała w związku z rozwiązaniem bieżących kwe- styj w Węgrzech. Tem mniej prawdopodobnem jest twierdzenie, iż ta podróż miała na celu wo- łanie jakieś decyzji w sprawie rzekomego przesilenia gabinetowego. Dotąd nie można twier- dzić, iż różnice zapatrzywań między członkami gabinetu nie dadzą się uchylić. Ze strony rzą- du i partji liberalnej uczynionem będzie wszy- stko, aby doprowadzić do stałego programu i za- pełnego porozumienia.

Cesarz Wilhelm zgadza się na pruską re- formę podatkową, wypracowaną przez ministra finansów Miquela.

Berliński *Militärisches Wochenblatt* prze- mawiając za przedłożeniem wojskowemu, poro- wnuje siły armij europejskich i zastanawia się nad ewentualnym przebiegiem przyszłej wojny, przyczem oświadcza, że nietylko Austria i Wo- chcy są pod względem militarnym bardzo słabe w porównaniu z Rosją i Francją, i Niemcy bar- dzo mało na nie liczyć mogą, ale i same Niem- cy są co do liczby słabsze w porównaniu tak z Francją, jak z Rosją.

Członek Izby sądowej warszawskiej Sucho- dolski, mianowany gubernatorem wołyńskim.

Z Petersburga donoszą, że pułkownik Ja- now wadwasy się w walkę z Afganami pod Su- metask, przekroczył otrzymaną instrukcję, za co też po powrocie do Petersburga otrzymał naga- nie. Pułkownik Janów zostawił na Pamirze od- dział wojska, złożony z przeszło 150 ludzi, pod- wodzą oficera generalnego sztabu, dla obrony tych Kirgizów, którzy mu się dobrowolnie po- dali.

Jest to zwykła taktyka rządu rosyjskiego zapierać się swoich działaczy, a korzystać z ich działania i następnie wynagradzać.

Lipskie *Neueste Nachr.* podają świeży in- terwiew Bismarka, a mianowicie rozmowę jego z jednym z współpracowników tego pisma. Bismark miał oświadczyć, że niesłychane po- mnożenie sił zbrojnych, jak tego przedłożenie wojkowe dla Niemiec się dziś domaga, jest zu- pełnie niepotrzebne. Przed upływem 2 albo 3 lat nie przyjdzie do wojny, Francja bowiem jest dziś bez porównania bardziej pokojowo uspo- sobiona, aniżeli dawniej. Także i Rosya nie pra- gnie wojny. Tylko Polacy i żydzi podszuwają do wojny, przedewszystkiem zaś Polacy, którzy od wojny oczekują przywrócenia Polski. A ich liczba i wpływ są bardzo znaczne. Tak np. Wannowski jest czystym Polakiem, a Hurko po- chodzi z rodziny polskiej. W dalszym ciągu po- wtorzył Bismark znane już pobudki, dla któ- rych nie chce uczestniczyć w obradach parla- mentu.

*Goniec Wielkopolski* zasadniczo i w spo- sób energiczny wystąpił przeciw przedłożeniu wojskowemu ze stanowiska polskiego. *Dziennik Poznański* zwalcza je względami ekonomiczne- mi, pozostawiając wszakże wolną rękę Kołu polskiemu.

Po wypuszczeniu uwięzionych robotników w Albi, rozpoczęto wczoraj w Garmach roboty. Półrządowy *Temps* energicznie wzywa rząd, aby zwrócił swoją uwagę na giełdę robotniczą, na której organizowane bywają strejki i demon- stracje uliczne, i generalny sztab buntowników socjalną rewolucję przygotowuje.

W Sogliano pod Bolonią przyszło onegdaj przy sposobności zgromadzenia wyborczego do krwawego starcia na noże i rewolwery pomiędzy republikanami a socyalistami, zabito jedną osobę a znaczną ilość rannych. Dla przywrócenia porządku musiano zawezwać wojsko z Bolonii.

Kawaleria rumuńska ma na wiosnę być u- zbrojona w karabinki manlicherowskie.

## Telegramy „Gazety Narodowej.”

**Wiedeń** dnia 4. listopada. Zaraz na początku jutrzejszego posiedzenia Izby przed- łoży minister Steinbach budżet i wypowie- expose.

**Wiedeń** dnia 4. listopada. Z począ- tkiem przyszłego tygodnia rozpoczyna się w ministerstwie handlu konferencje nad pro- jektem lokalnych kolei galicyjskich. W kon- ferencjach tych wezmą udział reprezentanci namiestnictwa i Wydziału krajowego galicyj- skiego.

**Wiedeń** dnia 4. listopada. Komisja dla ustawy karnej przyjęła paragraf 126 (rozruchy) ze złagodzeniem proponowanym przez dr. Jaquesa, według którego nastąpić powinno dwukrotne wezwanie sprawiącego rozruch tłum do rozjeżdżenia się, oraz ze zmia- ną, zaproponowaną przez hr. Pińskiego, według której kara więzienia kryminalnego zamieniona została na „wzieszenie państwo- we”. Paragrafy 127 i 128 komisja przyjęła bez zmiany.

**Peszt** d. 4. listopada. W komisji bu- dżetowej Izby deputowanych oświadczył mini- ster skarbu, że wybijanie nowej monety złotej jest w toku. Wybijanie monety srebrnej rozpocznie się w bieżącym miesiącu, równie- także niebawem i monety miedzianej. Co się tyczy konwersyi, wyraził minister życzenie, abyż zaraz przy rozpoczęciu operacyi wy- nikiły tak znaczne oszczędności, iżby przez to samo i regulacja waluty przyspieszoną być mogła. Przemówienie ministra przyjęła komi- sya oklaskami.

**Budapeszt** d. 4. listopada. Parafianie rumuńsko-unickiego proboszcza Lukacza, su- spendowanego za patryotyzm rumuński, zam- knęli swój kościół i klucz odesłali papieżowi z prośbą o przywrócenie swego proboszcza. Ponieważ odpowiedź nie nadeszła, wystosowa- li ponownie prośbę do Rzymu i do swego bi- skupa, dodając, że jeśli ks. Lukacz do 10 dni nie będzie restytuowany, przejdą wszyscy na prawosławie.

**Berlin** d. 4. listopada. Według *Post*, rząd niemiecki nie oświadczy się na razie w sprawie grecko-rumuńskiej na żadną stro- nę, i wyzekać będzie dalszego jej rozwoju.

Prywatne listy donoszą o nowych prze- sładowaniach Niemców bałtyckich. Znowu ska- zano 6 pastarów na zupełną utratę urzędu za oddawania posług duchowych osobom, któ- rym car Aleksander II. za instancją ce- sarza Wilhelma I. pozwolił wrócić z prawosławia na protestantyzm. Skazanych ukasa- wił car na dożywotnie wygnanie z prowincyi nadbałtyckich; gdzieindziej mogą być pasto- rami. Budziłowicz, który nagłe zjawił się był na wszechnicy dorpackiej jako jej rektor, nie przyjęto na razie, ponieważ nie wykazał się dekretem.

**Berlin** d. 4. listopada. Policya skon- fiskowała pozostałe jeszcze 500 egzemplarzy pisma *Socialist*, zawierającego program „so- cyalistów niezależnych” (który w głównych zarysach jest już nam wiadomy).

**Berlin** d. 4. listopada. Dzienniki wie- czorne wczorajsze donoszą, że cesarz zatwier- dził projekta podatkowe, które natychmiast po otwarciu sejmku zostaną sejmowi przedło- żone.

**Bruksela** d. 4. listopada. Komisja 21 Izby posłów odrzuciła wszystkie wnioski względem zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Na niedzielę zwołany został wiel- ki mityng robotniczy. Na otwarcie parlamen- tu (w poniedziałek) należy się spodziewać wielkich manifestacji. Położenie jest arcypo- ważne. Król został wczoraj na ulicy przez socyalistów brutalnie obrażony wyzwaniami. Wielu z nich uwięziono.

**Madryt** d. 4. listopada W Granadzie panuje wielkie wzburzenie. Lud rozjuszony z powodu, że królowa nie przybyła na tam- tejszą uroczystość Kolumbowa, zburzył wszyst- kie bramy triumfalne, wzniesione na jej przyjęcie. W kołach politycznych panują wiel- kie obawy.

**Konstantynopol** dnia 4. listopada. Linia kolejowa Salonika-Wertikop zostanie za kilka tygodni otwarta. Pertraktacje wzgł- ędem linii strategicznej Salonika-Dedeagah jest ukończona.

**Ateny** d. 4. listopada. Otwarcie kana- łu na cieśninie Koryneckiej nastąpi 5. maja, jako w dzień urodzin króla. Zaproszeni będą wszyscy monarchowie Europy.

**Belgrad** d. 4. listopada. Centralny komitet liberalny zbiera się dzisiaj dla uło- żenia odpowiedzi na manifest radykałów. Nie- które dzienniki donoszą, że rejent Belimar- konowicz złożył wizytę Garaszanowi (pre- wódzcy trzeciego stronnictwa serbskiego, po- stępowego).

**Londyn** dnia 4. listopada. Przy wy- borach do Rad miejskich w Anglii i Walii przepadli wszędzie kandydaci socyalistyczni: stronnictwo robotnicze utraciło mandaty w dwóch miejscach. Znaczną stosunkowo zdo- bycz odnieśli liberaly (gładszczący).

Ajant policyjny Rogan (w Irlandyi) zo- stał wraz z żoną i dziećmi zamordowany nie- przez jakąś zbrojną bandę, ale przez dru- giego ajenta policyjnego, Pilkingtona, który potem sobie życie odebrał.

Wiedeń dnia 4. listopada godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe —. Akcje al- pejskie Towarz. górniczego 55'80. Akcje we-

gierskie Banku kredytowego 357'75. Akcje Banku anglo-austriackiego 152'50. Akcje Unibanku 235'50. Akcje kolei Karola Ludwika 215'50. Akcje kolei Północnej 279'—. Akcje kolei Polu- dniowej (Lombardy) 97'75. Akcje kolei Al- faldzkiej (Licy tureckiej) —. Akcje kolei Pań- stwowej 293'25. Akcje kolei Lwowsko-Czernio- wieckiej 244'50. Akcje kolei węgiersko-północno- wchodniej 197'—. Losy komunale wiedeńskie 162'50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tżozni 172'—. Galic. oblig. indenn. 105'—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethai) 227'25. Losy regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 224'60. Akcje Bankvereinu 113'60. Rosyjski rubel papierowy 117'—. 4<sup>1</sup>/<sub>10</sub>% renta wspólna —. 5% renta austr. papierowa —. 4% renta austr. złota —. Renta 4% weg. złota 112'15. 5% renta weg. papierowa 100'40. Napoleondary —. Marki niem. —.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4. listopada. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	placa	żądaja
Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k.	213.50	216.50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	242.—	245.—
Banku hipotecznego po 200 zł. w. a.	336.—	340.—
Banku kredy. galic. po 200 zł. w. a.	—	215.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat.	100.85	101.55
" " 5% " w 10% prem.	107.60	108.80
" " 4 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> % " w 50 lat.	98.15	98.85
Banku krajowego 4 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> % " w 51 ".	98.60	99.30
Towarz. kred. gal. ziemsk. 4 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> % " w 51 ".	98.80	99.50
" " " 4 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> % los. w 41 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % l.	94.50	95.20
" " " 4 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> % los. w 52 l.	99.00	100.60
" " " 4 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> % los. w 56 l.	94.—	94.70

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %) 2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	51.50	55.50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % los. w 15 l.	50.—	—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104.90	105.60
Galic. fundusz propinacyjny 4 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> %	94.50	95.20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> %	101.30	102.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. i. em.	101.—	101.70
" " " 5% " " " " "	101.—	101.70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % w. a.	103.50	—
" " " z roku 1883 4 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> % " " "	97.80	98.30
" " " 4 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> % " " " " "	91.50	92.20

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	23.75	24.75
Losy miasta Stanisławowa	23.50	24.50



# Michał Berthier.

POWIEŚĆ  
Juliusza Claretie.

(Ciąg dalszy).

— Lepiej nie wspominać pani o tem po-  
ciu rządu. Ładne mi to było poparcie.  
— O, o, mój Bourtiboury jedno jeszcze sto-  
wo, a nazwie cię niewdzięcznikiem. Pan de Bo-  
velles prefekt z Melun jest moim przyjacielem,  
gdyby nie on, gdyby nie pan minister, no i gdy-  
by nie moja pomoc...  
— Pięknie, pięknie, nie ma co mówić —  
zachnął się deputowany z prawicy, przestrasz-  
ony temi słowy — lepiej powiedz pani odrazu  
panu Berthier, że wybór mój powinien być unie-  
ważniony, żeby dzięki twym informacjom, mógł  
przy weryfikacji burzę wywołać przeciwko mnie  
i przeciw rządowi.  
— Ależ drogi kolego — zawołał Michał,  
kładąc na to ostatnie słowo silny nacisk, choć  
nie bez odcienia szyderstwa.  
— To co pani baronowa w mej obecności  
mówi, jest dla mnie świętem, jak tajemnicą.

— Bourtiboury nie wątpi o tem wcale, a  
cieszy się widząc, że się nie omyliła.  
— Nie omyliła? Jakto pani?  
— Utrzymywano, że pan dążył będziesz  
w izbę za wywołaniem ciągłych burz, skie-  
rowanych przeciw rządowi, i to słusznie czy nie  
słusznie, że wszystko bezwzględnie zechcesz bu-  
rzę, wywracać i zmieniać, że w środkach nie  
będziesz przebierał. Ja zaś nigdy w to nie  
chciała wierzyć, broniłam pana zawsze.  
— Czy być może? I ktoż to o mnie tak  
pochlebnie wyraził opinię? Zaręczam pani, że to  
nie ja obnosiłam na żerdzi głowę księżnej de  
Lamballa.  
— Jeśliś to nie ty był, to w takim razie  
musiał być brat twój — zaśmiał się de Ver-  
gennes.  
Rozmowa toczyła się dalej w tym lekkim  
tonie i Michał, któremu, nawiasem mówiąc, ba-  
ronowa bardzo się podobała, mimo to, żalował  
zaczynał, że się dał do tej wizyty namówić, gdy  
w tem drzwi wchodowe się rozwarły i stu-  
żący zaanonsował hrabiego i hrabiankę de Mo-  
rangis.  
— Na Boga, masz szczęście, w czepkuś  
się urodził — szepnęła Gontran Michałowi.  
— Poznasz najpiękniejszą dziewczę Paryża.  
Baronowa powstała przywitać przybyłych.  
Pan de Morangro był to mężczyzna lat około

pięćdziesięciu, wysoki, o rysach silnie marko-  
wanych, dumny wyraz twarzy, łagodnych  
życiówie na świat spozierających oczach.  
W dziurze od fraka widniała wstążka legii ho-  
norowej. Wszedł prowadząc córkę pod ramię;  
gdy się do baronowej zbliżył, nie zadowolnić się  
zwykłym powitaniem, ale z galanterią dawnych  
czasów.  
Par Francji, członek instytutu, zagorzały  
legitymista, widząc upadek swych idei, w które  
wierzył i które kochał, pocieszał się hrabią w  
owych niepowodzeniach na polu politycznym,  
pracami literackimi, którym zawiązywał jedno  
z wybitnych miejsc w akademii. Z baronową  
łączyły go dość bliskie stosunki, była jego ku-  
zynką, którą chciał nawet poślubić.  
Kochał ją szczerze, później jednak przez  
szereg lat postarzał się miłość ta wyrwać ze ser-  
ca, by pozostać wiernym pamięci tej, której za-  
wdzięczał przyjęcie na świat ubóstwianej córki.  
Ale wspomnienie tej idylli miało dlań zawsze  
urok, którego zetrzeć nie zdołał.  
Dzięki temu czarownemu wspomnieniu prze-  
baczał jej wiele, przebaczał nawet terazniejszy  
gorączkowy tryb życia. Należał przy tem do lu-  
dzi, którzy złemu z zasady przebaczą, bo je nie  
widzą. Wierzył instynktownie w dobre tak jak  
inni wierzą w gusła i czary. Wśród surowych  
zasad towarzystwa z Faubourg Saint Germain

pozostał obrońcą i rzecznikiem baronowej, którą  
uważano tam jako *declassée*, skutkiem bliskich  
jej stosunków z rządem cesarskim i utrzymywał  
zawsze z najgłębszym przekonaniem, że pani  
de Rives jest kobietą godną największego sza-  
cunku.  
Po jednorocznym pożyciu małżeńskim utra-  
cił żonę hrabinę Julię, która umarła dając życie  
dziecku. Córka ta Paulina stała się odtąd celem  
jego życia ubóstwiał ją i kochał nad wszystko  
na świecie.  
Tę to właśnie córkę nazywał Gontran naj-  
piękniejszą dziewczyną Paryża.  
W istocie widząc ją, jak wsparta na ramie-  
niu ojca, słuszną i smukłą weszła do salonu  
w obcisłej sukni z Algérie, z girlandą bła-  
dych róż, co od ramienia po kibić pierś jej wien-  
czyły dziewczę, z taką różą w ciemnych kasza-  
nowatych włosach, z tym poważnym spokojem  
obliczem o rysach regularnych, klasycznych, któ-  
rym żaden estetyk miana piękna odmówić by  
nie mógł, z pełnymi wyrazu oczyma o kolorze  
lazurnym, włoskie przypominające niebo, a które  
oceniały długie ciemne rzęsy, widząc jak z wzdzie-  
kiem i powagą nachyliła swe myślenie czoło ba-  
ronowej do pocałunku, każdy musiał się zgodzić  
z zapatrywaniem Gontrana. Każdy musiał ją  
podziwiać.  
Oczy jej spotkały się przypadkowo z utkwio-

nymi w nią oczyma Michała. Musiał spuścić  
swoje ku ziemi, nie jakoby w jej wzroku by-  
ło coś wyzywającego, ale ponieważ oczy te miały  
w sobie coś tak poważnego, smutnego, a zara-  
zem tak przenikającego do głębi, jak oczy są-  
diego.  
— Jakżeś dziś cudownie piękna Paulinko  
— zawołała pani de Rives, przypatrując się  
przez chwilę wędrowniej postaci dziewczęcia.  
— A ta girlanda róż przesłania. Gdzież się dzi-  
państwo wybieracie bo przecież do mnie się ta-  
nie ustroiła?  
— Idziemy do pani de Pogenval — odpo-  
wiedziała Paulina głębokim, ciepłym, poważnym  
przejmującym głosem. Komplement pani de Ri-  
ves nie wywołał na jej blade oblicze najlżejsze-  
go uśmiechu.  
— A więc pani de Pogenval jeszcze przy-  
muje?  
— Tak ale to już jedno z ostatnich przy-  
jęć, wkrótce wyjeżdża do Trouville.  
— Państwo zapewne także w tym roku le-  
to w Trouville spędzicie?  
— Rozumi się — odparł pan de Morang-  
— jestem zdecydowany na wszystko, byle tyl-  
raz położyć koniec tej melancholii, która Pa-  
linie...  
(C. d. n.)

## DROBNE OGŁOSZENIA

po cenie od wyrazu.

**GOSPODARZ** z 20-letnią praktyką, bez-  
płatny, do zaangazowania od Nowego  
Roku. Adres: „Agronom”, w Dzikowie Sta-  
rym ad Oleśca 409

**FOTOMINIATURY** pastelowe Stefana  
Grzywnskiego, plac Benedyktynek 1. 2

**INSERATY** do wszystkich dzienników  
w kraju i za granicą przyjmują Centralne  
Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

**CENTRALNE BIURO** sprawunków dla  
prowincej Lwów, Kopernika 11. 243

## Harczeńskie kanarki

najszlachetniejszego pochodzenia. Holandia  
i rozsyłka pod gwarancją. Cenniki z poda-  
niem spiewu, sposobu pielęgnacji i żywie-  
nia gratis i franco. 3991

**W. HEERING**  
St. Andreasberg (Hanower) Schulstrasse 427.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wydawnicze  
w Wiedniu! 3868

Artykuły gumowe i z kauczuku, do piele-  
gowania chorych, chirurgiczne i domowe.  
Specjalność paryskie. Środki higieniczne.  
Bandaże itp. i w ogóle wszystko co w dzia-  
le przemysłu i handlu wchodzi poleca i dostarcza

**ALBIN KRAJEWSKI**  
Wiedeń, I., Giselstrasse 1.  
Cennik ilustrowany wysłać gratis i franco.

## Z roku 1892

**Grzyby jadalne**  
starannie wybierane, najlepszy gatunek,  
1 kilo zhr. 1.50, najwybitniejsze 1 kilo zhr.  
1.80, rozsyłka za zaliczką

**Anna Roth**  
w Aussergelfe (Czeski las, Böhmenvald).  
Przy odbiorze 5 kilo franco. — Przy wię-  
kszych zamówieniach odpowiedni rabat.

## Obrotni agenci

którzyby zajęli się chcieli rozprzedać na  
raty prawie dowolnych towarów, mogą  
otrzymać wysoki prowizję, ewentualnie  
stałą płać. Oferty adresować: „Bank-  
haus, J. Löwy, Budapest, IV., Hat-  
vanergasse 15.” 3975

## Chiniskie srebro

z poręczeniem długole-  
tniej trwałości.

**Naczynia stołowe**  
i deserowe

z c. k. uprzyw.  
fabryki w Berndorf  
poleca:

**G. A. Christiana**  
następca

**W. Bibinski**  
we Lwowie

ul. Hetmańska 1. 2.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**Burger, Behrle i Spł.**

fabryka kamieni młyńskich  
**Oderberg — Dworzec**  
2889 (Salacki austrjacki).  
Cenniki gratis i franco.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**Burger, Behrle i Spł.**

fabryka kamieni młyńskich  
**Oderberg — Dworzec**  
2889 (Salacki austrjacki).  
Cenniki gratis i franco.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**Burger, Behrle i Spł.**

fabryka kamieni młyńskich  
**Oderberg — Dworzec**  
2889 (Salacki austrjacki).  
Cenniki gratis i franco.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**Burger, Behrle i Spł.**

fabryka kamieni młyńskich  
**Oderberg — Dworzec**  
2889 (Salacki austrjacki).  
Cenniki gratis i franco.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**Burger, Behrle i Spł.**

fabryka kamieni młyńskich  
**Oderberg — Dworzec**  
2889 (Salacki austrjacki).  
Cenniki gratis i franco.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**Burger, Behrle i Spł.**

fabryka kamieni młyńskich  
**Oderberg — Dworzec**  
2889 (Salacki austrjacki).  
Cenniki gratis i franco.

## Pochodnie naftowe do drogi

najlepszej konstrukcji, zhr. 2.50.  
Wahadłowe zhr. 3. Latarnie go-  
spodarcze naftowe okrągłe, do-  
bre, po zhr. 1.15 i 1.30, okrągłe  
z płaskimi szybami, doskonałej  
konstrukcji, zhr. 1.60. Klódki  
garniturowe 6 sztuk z kluczem  
głównym od zhr. 2.20. Amery-  
kańskie znakomite sztuka od  
zhr. 1.50 do 2.20. Ufale do pod-  
kór prawdziwe szwedzkie, 1000  
sztuk zhr. 1.80 i 2.10. Wagi decymalne  
najlepszej konstrukcji od 25 do 500 kg.  
Szatkownice do kapusty na 4, 5, 6 noży  
po zhr. 2.80, 3.20 i 3.50. Kłozety pokojo-  
we torfowe, automatycznie zasypujące, je-  
dyne najupełniej ubezpieczające — poleca

**ANTONI HAŁSKI**  
handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**ANTONI HAŁSKI**

handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

## Wielka loterya 50-centowa.

Główna wygrana **75.000.**

zhr.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W majątku Hulczu**

o. p. Waręż

stacya kolei Bełz

jest zaraz do sprzedania pa-  
ra angielskich kłacz zło-  
togniadych, zwyż 16 miary,  
pochodzących z renomowa-  
nej stajni krajowej. Blizsza  
wiadomość u Zarządu dóbr  
Huleze, ost. poczta Waręż.

3268

**KASY**

stare i nowe sprzedaje  
najtaniej  
Wien I., Salzthorgasse 4.

**EMIL WEINER**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**Największy wybór**

przedmiotów do malowania

z drzewa i terrakoty

jakoto: talerze, kasety, ramki na fotografie,  
wachlarze, bileterki, albumy, podstawki,  
kubki, kasety na rękawiczki, cygara i t. p.  
dalej z terrakoty: Talerze, wazy, żardy-  
nierki, urny, dzbanki w różnych wielko-  
ściach i o różnych deseniach, obrazy plasty-  
czne itp. Wzory do malowania na drzewie  
i terrakocie, olejki, pędzla i wernisy. Far-  
by emalowe do terrakoty. Farby olejne,  
akwarelowe, brązowe, do malowania na por-  
celanie i t. p. — poleca:

**ALOJZY HÜBNER**

Lwów, Rynek 1. 38.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**SANTAL DE MIDY**

Esencja z cytrynianu drzewa san-  
dalowego z Bombay, najupełniej  
czysta, w kapsułkach zawarta, jest  
znacząco skuteczniejszą aniżeli kopa-  
hu i kuba. Czynnikiem niezbędnym  
używanym wszelkich sprzącowań i  
w przeciągu dni trzech ulecza wszel-  
kie najdolegliwsze i najwięcej zasto-  
rzałe reumatyzmy, nie utrudniając żołąd-  
ka i nieudzielając nie przyjemnej  
woni urnie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne  
i w głównych aptekach.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W. MAAGERA**

## Wielka loterya 50-centowa.

Główna wygrana **75.000.**

zhr.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**W majątku Hulczu**

o. p. Waręż

stacya kolei Bełz

jest zaraz do sprzedania pa-  
ra angielskich kłacz zło-  
togniadych, zwyż 16 miary,  
pochodzących z renomowa-  
nej stajni krajowej. Blizsza  
wiadomość u Zarządu dóbr  
Huleze, ost. poczta Waręż.

3268

**KASY**

stare i nowe sprzedaje  
najtaniej  
Wien I., Salzthorgasse 4.

**EMIL WEINER**

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**Największy wybór**

przedmiotów do malowania

z drzewa i terrakoty

jakoto: talerze, kasety, ramki na fotografie,  
wachlarze, bileterki, albumy, podstawki,  
kubki, kasety na rękawiczki, cygara i t. p.  
dalej z terrakoty: Talerze, wazy, żardy-  
nierki, urny, dzbanki w różnych wielko-  
ściach i o różnych deseniach, obrazy plasty-  
czne itp. Wzory do malowania na drzewie  
i terrakocie, olejki, pędzla i wernisy. Far-  
by emalowe do terrakoty. Farby olejne,  
akwarelowe, brązowe, do malowania na por-  
celanie i t. p. — poleca:

**ALOJZY HÜBNER**

Lwów, Rynek 1. 38.

Wszystkie przedmioty w zakres  
młynarstwa wchodzące  
polecają w wielkim doborze i najlepszej  
jakości

**SANTAL DE MIDY**